Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 4 strony.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 108 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek 15 września 1931 roku. | Rok XI

Cyniczny raport niemiecki

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów rozesłał swego czasu do rządów, biorących udział w komisji przygotowawczej rozbrojeniowej, okólnik, domagający się podania stanu zbrojeń danych państw. Na ten okólnik odpowiedziały również Niemcy i odpowiedź ta została właśnie w Genewie opublikowana. Powiedzmy z góry: jest to szczyt perfidji, są to najoczywistsze kpiny, jest to cyniczne urąganie, pozbawione najniklejszych choćby podstaw prawdy. Odpowiedź niemiecka jest klasycznym przykładem owej metody, jaką Niemcy stale stosują, a która polega na tem, że stale żądają, aby im wierzono, choćby nawet ich twierdzenia od a do z były czystą fikcją.

Bo czyż jest w Europie ktokolwiek, ktoby zechciał uwierzyć, że — jak ostatnia nota niemiecka podaje — powietrzne siły zbrojne Niemiec równają się zeru? Czyż nie jest jawną prowokacją, że w rubryce „formacyj zorganizowanych wojskowo“ rząd niemiecki podaje: zero, lub w rubryce „formacyj cywilnych zorganizowanych wojskowo na morzu i w powietrzu“, również widnieje: zero. Innemi słowy: rząd niemiecki w dokumencie, wystosowanym do tak poważnej instytucji jak Generalny Sekretarjat Ligi Narodów, prowadzi wręcz dziecinną grę gołosłownego zaprzeczenia najoczywistszych faktów. Chce, aby mu wierzono w te „zera“, kiedy rzeczywistość zadaje kłam każdej pozycji wykazu niemieckiego stanu zbrojeń!

To niby „Stahlhelm“ nie istnieje? „Hackenkreuzlery“ są złudzeniem? Manewry doskonale zorganizowanych i uzbrojonych formacyj ochotniczych niemieckich pod Wrocławiem czy Królewcem dziecinną igraszką? Kadry przysposobienia wojskowego, obejmujące zasięg miljonów świetnie przygotowanych i od stóp do głów uzbrojonej młodzieży — igraszką? A te eksplodujące co czas niejaki fabryki różnorakie, będące zakapturzonemi wylęgarniami broni chemicznej, środków wybuchowych i gazów trujących — zabawkami dla naiwnych dzieci? A ta na modłę militarną przykrojona sieć samolotowa, każdej chwili gotowa na przyjęcie armatury wojennej — nie istnieje wcale? A ten gigantyczny organizm sportowy, obejmujący całe Niemcy i docierający do najgłębszych ośrodków prowincjonalnych, a kierowany przez b. oficerów wilhelmińskich i inspicjowany przez b. generałów cesarskiej armji — nie ma wyraźnych cech przygotowawczych do przyszłej, odwetowej wojny?

Trzeba nielada cynizmu i tupetu, by wobec tych nawpół jawnych i tak często swą istność krzykliwie manifestujących organów nielegalnej siły zbrojnej niemieckiej — pisać do Genewy raport, w którym w rubrykach „formacje zorganizowane wojskowo“ podaje się „zero“. Ale niemniejszą frywolnością tchną słowa, które do tego raportu dodał oficjalny sternik nawy polityki zagranicznej niemieckiej. Pisze on bowiem, że „rząd niemiecki postanowił dostarczyć dane, dotyczące zbrojeń, pomimo, iż stan zbrojeń niemieckich jest ustalony jednostronnie w traktacie wersalskim“. Co znaczy to słowo „jednostronnie“, przeszmuglowane obecnie przez min. Curtiusa do Genewy? Wszak Niemcy podpisały traktat w Wersalu! Wszak zaaprobowały go i obiecały go respektować i wykonywać! Chodzi mu, Curtiusowi, o to, aby wywołać wrażenie „jednostronności“ układu pokojowego t. j. sugerować, że obowiązuje on właściwie tylko jedną stronę (t. j. zwycięzców), nie zaś stronę drugą (t. j. Niemcy). Stale Niemcy używały dotąd terminu: „dyktat wersalski“, stale imputowali, że byli wtedy w przymusowem położeniu; obecnie posuwają się dalej: piszą o „jednostronności“...

Nie ulega wątpliwości, że ta sugestja niemiecka spotka się ze stanowczym odporem tych, dla których traktat wersalski nie jest tylko „jednostronnym“ dokumentem, a niewzruszoną podstawą układu politycznego w Europie. I nie ulega też wątpliwości, że znajdą się tacy, którzy w miejsce perfidnych „zer“, — wstawionych do raportu zbrojeń niemieckich, wstawią konkretne liczby tych olbrzymich przygotowawczych i organizacyjnych działań, mających w Niemczech na celu — obejście postanowień traktatów pokojowych.

Zamach na pociąg

Przeszło dwadzieścia osób zabitych

Budapeszt, 14. 9. Nieznani dotychczas sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torbagy w odległości 17 km od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passava — Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 m.

W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: *„Jeśli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie znajdziemy!“*

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona i dokonywano jej przy świetle pochodni i przy użyciu lin, po których opuszczano się na dno przepaści.

W przepaść stoczył się parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich m. in. wagon sypialny.

Katastrofę spowodował wybuch maszyny piekielnej.

Ilość ofiar, wydobytych dotychczas *wynosi 22 zabitych i 14 rannych.*

Policja budapeszteńska aresztowała 3 osoby, podejrzane o udział w zamachu na pociąg.

—:-:—

Wrzenie w Austrji

Wiedeń, 14. 9. W nocy z soboty na niedzielę, o godz. 2 nad ranem dokonany został przez przywódcę Heimatsschutzu dr. Pfriemera zamach stanu.

W północnej Styrji i w niektórych miejscowościach Austrji Górnej i Salzburgu oddziały Heimatsschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Wüdenburgu, w Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach dr. *Pfriemer wydał deklarację, w której oświadczył, że obejmuje władzę w państwie.* Żandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego Heimatsschutz cofnął się za miasto i blokuje drogi do Bruks nad Murą.

W Kirsdorf w Górnej Austrji oddziały Heimatsschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. 2-ch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano. Komunikat urzędowy wydany wczoraj przed południem oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby porządek w tych miastach przywrócić. — Pozatem w całej Austrji a także w Wiedniu panuje zupełny spokój. Zaznaczyć należy, że do akcji premjera Pfriemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.

Wielka mowa Brianda

Genewa. W dyskusji nad sprawozdaniem rocznem o działalności Ligi Narodów, zabrał głos pierwszy delegat Francji minister Arystydes Briand, którego mowa była zapowiadana już od czwartku i której oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem. To też gdy o godzinie 10-ej min. 20 zgarbiona postać Brianda zjawiła się na trybunie, zapełnione ławy publiczności, loże dyplomatyczne i trybuny sprawiały widok, jakiego jeszcze w tym roku nie było na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Jak zwykle, tak i wczoraj, przemówienie Brianda było wygłoszone z pełnią swady oratorskiej, z właściwą mu modulacją głosu i w przepięknej strukturze retorycznej.

Briand podkreślił przedewszystkiem ideologję założenia i celów Ligi Narodów. Pakt o Lidze Narodów ma, jego zdaniem jeszcze dużo niewyzyskanych myśli. Mimo to jednak należy podkreślić uniwersalny charakter Ligi Narodów, oraz jej ducha, który coraz bardziej przenika cały świat tak dalece, że nawet w rokowaniach międzypaństwowych, odbywających się teraz bardzo poza ramami Ligi Narodów, duch ten panuje i wiele pociągnąć ułatwia. Jeżeli się wspomni wizyty niemieckich ministrów we Francji oraz wizyty francuskich ministrów w Berlinie, to jest to jeszcze jeden powód więcej na poparcie tej tezy. Briand sądzi, że w Berlinie mogą być położone fundamenty skutecznej współpracy niemiecko - francuskiej.

Z oburzeniem odrzuca Briand insynuacje, jakoby Anglja mąciła w stosunkach pomiędzy Francją i Niemcami. — Wręcz odwrotnie: rząd angielski stale współpracował z rządem francuskim i wykazał wielką lojalność.

Przechodząc do spraw rozbrojeniowych, przedewszystkiem podkreślił Briand, podobnie jak wczoraj lord Cecil, że wszelkie pogłoski o ewentualnem odroczeniu konferencji rozbrojenoiwej nie odpowiadają prawdzie i że pomysłom takim Francja przeciwstawiałaby się zdecydowanie.

Polemizował następnie Briand z innymi mówcami Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie dawania pierwszeństw rozbrojeniu przed uprzedniem zapewnieniem bezpieczeństwa poszczególnych państw. Słusznie — zdaniem Brianda, który się powoływał na protokół genewski z 1924 r. — zagadnienie bezpieczeństwa należy stawiać na pierwszem miejscu w kolejności zagadnień, potem dopiero można mówić o rozbrojeniu. Francja ten punkt widzenia reprezentowała i będzie reprezentować zawsze, jest on bowiem jedynym logicznym i skutecznym środkiem dla narkotu do stosunków wzajemnego zaufania w polityce międzynarodowej.

Zwołanie Sejmu w dniu 10 października?

Warszawa. Uchodzi dziś za rzecz pewną, że najpóźniej dnia 10 października zbierze się Sejm na sesję. Będzie to już sesja zwyczajna, która będzie trwała przez pół roku do końca marca roku przyszłego.

W ciągu października Sejm załatwi szereg spraw, związanych z ustawami, których projekty rząd już przygotował. W końcu października rząd przedłoży Sejmowi preliminarz budżetowy, nad którym w tej chwili ministerstwo skarbu pracuje bardzo intensywnie.

—:-:—

Nowa groźna choroba szerzy się na Litwie.

Kowno, 13. 9. W ostatnich dniach mnożą się na Litwie wypadki zachorzeń na nową chorobę kiszek — balantidiazis, wywołaną przez drobnoustroje. Mikroby te powodują bardzo niebezpieczny katar kiszek, który w przeciągu 3—4 miesięcy może spowodować śmierć.

SKRÓTY

+ Min. przemysłu i handlu gen. Zarzycki ustępuje. Na jego miejsce ma przybyć W. Jastrzębski, radca gosp. Rządu.

+ Marszałek Piłsudski bawił w Krakowie na grach wojennych.

+ W Boliwji wybuchła rewolucja. Regiment piechoty zbuntował się i po wymordowaniu oficerów zawładnął miastem La Pas. Rewolucję stłumiły inne wojska.

+ Prymas Lequera wraca do Hiszpanji.

+ Edison jest umierający.

+ Organizacje lokatorów mają wystąpić z projektem obniżki komornego ze względu na znaczne redukcje uposażeń urzędniczych.

+ W Anglji ogłoszono redukcję płac urzędników państwowych.

+ Syn szacha perskiego przejeżdżał w sobotę przez Warszawę, jadąc do Czechosłowacji.

+ W pobliżu Gardeji aresztowano szpiega niemieckiego z policji gdańskiej. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

+ Wielki huragan przeszedł nad Florydą. 200 osób poniosło śmierć. — Straty materjalne wielkie.

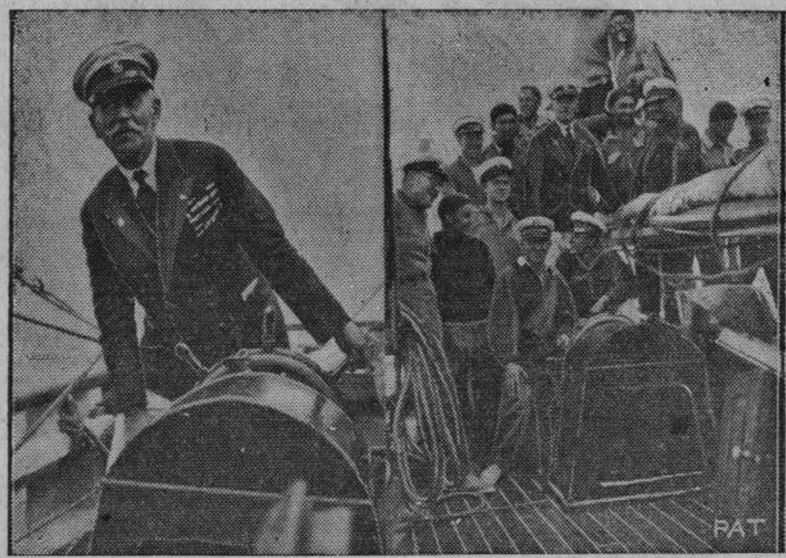
PODEJRZANE STOSUNKI GÓRNOŚLĄSKIEJ PRASY NIEMIECKIEJ.

Że prasa niemiecka na Górnym Śląsku czerpie z Berlina nietylko natchnienie do artykułów, ale także fundusze, potrzebne do jej egzystencji, tego można było się dotychczas tylko domyślać. Obecnie okazuje się, że tak jest istotnie. Mianowicie dziennik bytomski „Allgemeine Lokal Anzeiger" donosi, że jakaś komisja oszczędnościowa, nazwana tajemniczo przez to pismo „z zewnątrz", czyli z zagranicy, przeprowadziła znaczne redukcje personalne w Kattowitzer Zeitung, oraz zmniejszenie pensji. Że stało się to w nacjonalistycznej „Kattowitzer Ztg." nie można się zbytnio dziwić. Ale ciekawsza rzecz okazuje się z doniesienia dziennika bytomskiego, że nawet socjalistyczny dziennik katowicki „Volkswille" podlega owej komisji oszczędnościowej, gdyż zaleciła ona likwidację tego pisma, a dopiero po długich naradach pozwoliła na jego istnienie pod warunkiem, że nie będzie atakowało polityki Volksbundu.

Niewątpliwie rewelacjami temi zainteresują się władze, temwięcej, że redaktor „Volkswille" p. Kowoll jest posłem na Sejm Śląski, któremu chyba nie wolno utrzymywać tego rodzaju podejrzanych stosunków.

—x—

JACHTEM „JUNAK" PO BAŁTYKU.



Ośrodek morski Państw. Urzędu Wych. Fiz. w Gdyni zorganizował dwutygodniową podróż po Bałtyku jachtem żaglowo - motorowym „Junak" pod dowództwem niestrudzonego działacza, pracującego nad rozbudową naszej floty, gen. M. Zaruskiego. Załogę „Junaka" stanowiło 19 uczestników kursu żeglarskiego, zorganizowanego przez Państw. Urz. Wych. Fiz., między nimi było 9 harcerzy. „Junak" odbył podróż do portów duńskich i szwedzkich. Na zdjęciu widzimy gen. M. Zaruskiego przy sterze, oraz załogę „Junaka".

Podatki w naturze.

Projekt ustawy o uiszczaniu podatków bezpośr. w naturze został już opracowany i uchwalony przez Radę na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów.

Projekt ten będzie wniesiony na najbliższą sesję sejmową i zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do poboru zaległości państwowych podatków bezpośrednich w naturze: żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem. Podatnicy, którzy będą chcieli korzystać z tego sposobu spłaty, będą mogli według projektu ustawy, dostarczyć zboże, ziemniaki lub węgiel na własny koszt organom wyznaczonym w tym celu przez ministra skarbu. Projekt przewiduje, że węgiel przyjmowany będzie według miejscowych cen rynku, zboże zaś i ziemniaki według cen o 10 proc. wyższych od miejscowych cen rynkowych.

Projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do przeznaczenia uzyskanych w ten sposób artykułów żywnościowych i węgla na cele pomocy w naturze dla bezrobotnych i ich rodzin. Specjalne rozporządzenie ustali osobno termin, do którego ustawa będzie obowiązywała. Pozatem rozporządzenie określi rodzaje podatków i rodzaje zaległości, które będą mogły być wpłacane w naturze. Przewidywane jest, że w naturze będą mogły być uiszczane tylko te zaległości, które powstały z dniem 1 kwietnia 1929 roku.

REDAKTOR „GAZETY BYDGOSK." SKAZANY.

Toruń, dnia 13. 9.

Ub. soboty, przed Sądem w Toruniu odbył się proces przeciw redaktorowi "Gazety Bydgoskiej" p. Kazimierzowi Małychowi oskarżonemu o występek prasowy.

Oskarżał w procesie wiceprokurator sądu apelacyjnego Bieńkowski, specjalnie delegowany do sprawy. Jako sędzia zasiadał sędzia grodzki Gumiński.

Oskarżonego bronili adw. dr. Szurlej z Warszawy, dr. Ossowski z Torunia i adw. Felczyn.

Sąd po naradzie, która trwała kilka godzin, skazał red. Małycha na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

—o—

WYROKI ŚMIERCI.

Kielce. W więzieniu świętokrzyskiem *wykonano wyrok śmierci na osobie Kazimierza Szpiegi*, który został skazany przez sąd okręgowy w Radomiu za wielokrotne morderstwa na śmierć przez powieszenie.

WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ.

Madryt, 13. 9. Zwolniono 37 więźniów politycznych, aresztowanych w związku z ostatnimi wypadkami. Wypuszczono również na wolność wszystkich zatrzymanych w związku ze strajkiem telefonów.

OD DZIŚ

przyjmuje się przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego" na IV. kwartał — październik, listopad i grudzień.

„Głos" ilustrujący nadzwyczaj szczegółowo wypadki nietylko z powiatu, ale z kraju i całego świata, jest niezbędnem pismem w każdym domu, bo przynosi wszystko:

wiadomości polityczne,

omawia sprawy ekonomiczne,

podaje wszelkie wiadomości z różnych dziedzin!

Przedpłatę przyjmują urzędy pocztowe, listonosze i agenci.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

Urząd Emigracyjny komunikuje, że dn. 22. maja 1931 r. zmarł w Nancy robotnik polski Sergiel Jan, urodzony w Domaszycach 31. 4. 1898 r. Zmarły przybył do Francji z Baranowicz. Krewni Sergiela Jana proszeni są o podanie swych adresów konsulatowi R. P. w Strasbourgu (Consulat de Pologne, 1 rue du General de Castelnau, Strasbourg).

Potop, cholera i tyfus dziesiątkują ludność w Chinach

Berlin. „Vossische Zeitung" zamieszcza wstrząsające opisy katastrofy powodzi w dolinie rzeki Jang-Tse. Wylew tej rzeki i dopływów przybrał rozmiary nie notowane od r. 1870. Najbardziej ucierpiała koncesja europejska w Hankau. Tama kolejowa została zerwana. Z licznych willi położonych na przedmieściach, sterczą tylko szczyty dachów. Na terenie koncesji rosyjskiej, francuskiej i greckiej próbowano powstrzymać bieg wód zapomocą worów z piaskiem.

Przed składami i magazynami stoją statki, które starają się zabrać resztki towarów. Po ulicach płyną rozkładające się zwłoki ofiar katastrofy powodzi. W pierwszych dniach katastrofy wydarzyły się wypadki wyrzucania zwłok z trumien, które były używane jako łódki. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są zerwane. Aeroplany, które miały nieść pomoc powodzianom, padły również ofiarą fal. Jest rzeczą niemożliwą ustalić liczbę osób, które zatonęły, ale nie ulega kwestji, że wynosi ona wiele tysięcy ludzi. Poza tem szerzą się epidemje cholery i tyfusu.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

79) (Ciąg dalszy).

Na odgłos jego kroków Marta wzdrygnęła się i krzyknęła. Twarz jej zbladła, wzrok pochylił się ku ziemi; cofnęła się, chcąc uniknąć uścisku.

— Marto... co ci to? — spytał Borkowic, — przyciągając ją ku sobie i rozpłomienionym wzrokiem patrząc w jej oczy, zasnute nagle mgłą smutku.

Ona milczała; jeno niepowstrzymane westchnienie wyrwało się z jej piersi.

— Na Boga! — krzyknął pan Maćko, — zali jaka dzieje ci się krzywda? — powiedz! — Wszak wiesz, jak cię miłuję... światbym rozwalił, iżby ci rozkosz sprawić... Oto patrz, com ci przywiózł!

I z zanadrza wydobywać począł kosztowności różne, drobne, ale ceny ogromnej. Były tam brylanty wielkie, jak ziarnka grochu, i pierścienie bardzo sztuczne, i pereł sznury, i naszyjnik jeden, roboty tak misternej, a tak bogato diamentami sadzony, że oczy się przymykały, nie mogąc znieść oślepiającego blasku.

— Oto masz — powtarzał — com ci przywiózł! I ciskał owe kosztowności na stół przed Martę.

— Przyniosą ci tu zaraz — ciągnął dalej, rzucając na nią pełne niepokoju spojrzenia — przyniosą ci tu jeszcze materje różne, tkaniny piękne na suknie... Krzywdy przecie nie masz... Świat zburzę dla ciebie... cały świat!

To słowo: świat! padło znów ciężarem na serce Marty i ścięło je lodem. Cóż jej ten świat, gdy ona go nie znała!...

Obojętnem okiem patrzyła na złoto i lśniące brylanty, naszyjniki i pierścienie, które rozsypały się po stole z dźwiękiem.

— Dziękuję wam... — szeptała, — dziękuję...

Ale słowa więzły jej w krtani, mówić nie mogła. I nagle gwałtowne łkanie poruszyło ją całą.

Borkowic stał oniemiały z przerażenia. Ani wieści przez Przecława przyniesione, ani gniew, który go był opanował, nie zmieniły tak jego oblicza, jak widok łez Marty.

Przyskoczył do niej, w ramiona ją znów ujął, przytulił do siebie i pocałunkami ust spieczonych, gorących, pił łzy, które po jej licach ciekły.

— Marto, co tobie? — powtarzał szeptem.

A głos mu drżał i pierś dyszała namiętnie.

Ona zaś z jego objęć usiłowała wydobyć się przemocą. Wiła się, jak w obręczach, twarz uchylała od pocałunków, wreszcie zdołała się odepchnąć i odstąpiła go od siebie, wyprężając ramiona...

— Co to jest? — krzyknął Maćko — odtrącasz mnie!... ty, mnie odtrącasz?...

Oczy mu zapałały wściekłością, rzucając krwawe błyski.

Chwycił ją za rękę i przyciągnął ku sobie.

— Słuchaj — rzekł — powiedz prawdę, bo stało się wielkie nieszczęście!

Każde słowo wymawiał dobitnie, zwolna, jakby je w umysł jej tem silniej wrazić chciał.

— Powiedz — powtarzał — czemu płaczesz? czemu na podarunki te, które królowęby ucieszyły, obojętnie patrzysz?... czemu milczysz?...

Ona gięła się pod słów tych siłą i kłoniła głowę, pomieszana, napróżno chcąc potłumić wzruszenie, które ją zdradziło. Pragnęła przemówić — nie mogła.... Ognisty, mieniący się wzrok wojewody przenikał jej duszę, pozbawiał zmysłów, trwogą przejmował.

Zdawało się jej, iż z tym krwawym błyskiem oczu jego wnika w jej duszę jakaś przemożna siła, która ją ujarzmia, tłumi oddech w piersiach, wszelki opór niemożliwym czyni. Wzrok ten ciężył na całej istocie, jak brzemię, które wszelkie inne uczucia i pragnienia przytłacza. To wszystko, co przed momentem zajmowało jej duszę, zamierało... Znikał z pamięci obraz jasnego królewicza-rycerza, a natomiast stał przed nią w całej swej potędze pan jej życia i śmierci, — ten, którego oddech przyśpieszony, gwałtowny, czuła na sobie, ten, który dotychczas swą olbrzymią, potężną postacią zasłaniał jej ten świat nieznany, a przeczuwany w sennych marzeniach. Dotychczas przyjmowała ona wszystko od wojewody bezwiednie, jak coś, co się jej należało, — a teraz pod siłą tego wzroku mimowolnie uczuła, że to, co on jej dawał lub świadczył, było łaską, było dobrodziejstwem, za co ona w zamian obowiązaną była do bezgranicznego poddania się. Uczuła się winną i jak winowajczyni chyliła głowę... A równocześnie z głębi jej duszy dobyło się pytanie:

— Czem on jest dla mnie? ktom ja jest?

— Agato! Agato! — krzyczał wojewoda, doprowadzony do wściekłości upornem milczeniem Marty.

Stara piastunka, czuwająca pilnie u drzwi komnaty, była w progu.

— Ta wiedźma musiała coś rzec! — wrzeszczał Borkowic, biegnąc ku Agacie z zaciśniętemi pięściami w dzikiem uniesieniu, — ona mi za wszystko zapłaci!...

Groźba ta powróciła Marcie przytomność. Przypomniała sobie słowa dzisiejsze piastunki: „Ty chcesz śmierci mojej" i jej wielką trwogę. Należało koniecznie obronić biedną Agatę, która blada, jak chusta, co jej głowę okrywała, stała u progu, ze złożonemi, jak do modlitwy, rękoma, oczekując ciosu.

— Ojcze! — krzyknęła Marta, biegnąc także ku drzwiom i stając między wojewodą i Agatą, — ojcze, mówić dozwól... nie Agata winna!... ja sama...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 14 września 1931 r.

— *Ślub.* Ub. soboty dnia 12. bm. odbył się w Szonowie ślub p. *Leona Gradoszewskiego* z panną *Krystyną Mieczkowską.* Nowożeńcy wyjechali w podróż poślubną do Afryki. Młodej Parze we wspólnem pożyciu życzymy „Szczęść Boże!"

— *Przejęcie własności.* Jak się dowiadujemy, przejmuje p. *St. Klimek* Hotel „Dwór Wąbrzeski" od p. J. *Kaczyńskiego wraz z handlem kolonjaln., win, delikatesów i restauracją.*

Przedsiębiorstwo to po przeprowadzeniu gruntownego remontu, prowadził będzie osobiście p. Stefan Klimek.

Jak nam wiadomo, o kupno hotelu „Dwór Wąbrzeski" zabiegali się niemcy, chcąc urządzić na wzór Grudziądza „Deutsches Haus". Dzięki jednak p. *Kaczyńskiemu,* uratowano tę ważną placówkę polską. Czyn p. Kaczyńskiego świadczy chlubnie o jego patrjotyźmie.

Nowonabywcy życzymy pomyślności w interesach i „Szczęść Boże" we wszelkich poczynaniach. Redakcja.

— *Otwarcie bibljoteki i Czytelni T. C. L. w Wąbrzeźnie* nastąpi z dniem *15 września br.* Książki wypożycza się we wtorki i piątki od 5 — 7 (17 — 19) po południu. W niedziele od 10—12 przed południem.

— *Odpust w Rywałdzie.* Wczorajszej niedzieli odbył się odpust w Rywałdzie — nie było jednak tak wielu pątników, jak w roku ubiegłym, a to ze względu na niepogodę. Z naszej parafji wyruszyła rano po Mszy św. pielgrzymka w liczbie około 500 osób, którą prowadził kleryk ks. *Racki.* Pielgrzymka złączyła się z pielgrzymką Łopatewskiej parafji, poczem wspólnie ruszono do Rykowano za szczęśliwy powrót. (m)

Sumę w kościele odprawił ks. prob. *Bruski z Linowa.* Odbyła się również Msza św. na cmentarzu. Po nieszporach pielgrzymka wyruszyła z Rywałdu żegnana przez ks. *Mickholza.* Wieczorem o godz. 8,30 pielgrzymi przy biciu dzwonów wstąpili do kościoła, gdzie podziękowano za szczęśliwy powrót.

— *Jedna ofiara tyfusu?* Dochodzą nas słuchy, że jedna osoba z Wałycza chorująca na tyfus, zmarła wczoraj w szpitalu.

— *W związku z naszą notatką,* którą podaliśmy z obowiązku dziennikarskiego, o skazaniu na dwa mies. więzienia p. Wiśniewskiego, nadesłał nam p. *Feliks Wiśniewski* wyjaśnienie, że on, ani nikt z rodziny jego *nie został skazany* na więzienie. Wyjaśnienie to umieszczamy na życzenie p. Wiśniewskiego Fel.

— *Wycieczka.* W dniu wczorajszym przybyła wycieczka Tow. Pań św. Wincentego a Paulo z Grudziądza. Uczestnicy wycieczki, prowadzeni przez ks. prob. *Klundera* z parafji św. Krzyża z Grudziądza i p. Jadwigą *Bielicką,* zwiedzili muzeum p. Mieczkowskiego w Niedźwiedziu, poczem zwiedzili zakłady graficzne p. B. Szczuki, gdzie również byli serdecznie przyjęci.

— *Grad.* Wczorajsze powietrze, zwłaszcza popołudniu mocno się oziębiło. Przedpołudniem padał deszcz, a popołudniu spadł wielki grad. (-)

— *Tyfus.* Wśród robotników majątku p. hr. Dąmbskiego wybuchł *tyfus.* Dotychczas zanotowano 14 wypadków zachorzeń.

— *Tajemnicza kradzież 600 zł.* Onegdaj skradziono p. Kopczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Przemysłowej *600 złotych gotówki.* Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia tajemniczego zniknięcia gotówki.

— *Rozbijacze jedności rolniczej.* Wczoraj w południe w hotelu pod „Białym Orłem" odbyło się zebranie osadników dotychczas niezorganizowanych, zwołane przez „Związek Osadników" z Brodnicy. Na zebranie przybyło około 20-stu osadników, którzy nie wiedzieli o „ideologji" Związku Osadników, których celem i zadaniem jest tylko wichrzenie i bałamucenie osadników. Przemawiali na zebraniu: pp. Wojciechowski, Skowroński, no, i p. Spława-Neymann, którego wystąpienia znane są wszystkim osadnikom w powiecie brodnickim i pobliskich powiatów. Założono jakiś zarząd osadników, który ma rozpocząć pracę na naszym terenie.

Osadników naszego powiatu ostrzegamy przed wstępowaniem do tej organizacji. (Artykuł oświetlający Zw. Osadników z Brodnicy umieścimy w jednym z nast. numerów.)

— **Podziękowanie.** Powiatowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wszystkim ofiarodawcom jak również wszystkim, którzy przyczynili się do zbierania datków podczas VIII Tygodnia Lotniczego (w czasie od 7—14 czerwca 1931) serdeczne podziękowanie.

W **Wąbrzeźnie** zebrano: z zbiórki ulicznej 64,48 złotych, z sprzedaży nalepek okiennych 57,70 zł. Zbiórką i sprzedażą zajęła się łaskawie p. H. Reiskówna oraz uczennice Szkoły Wydziałowej. Powiatowa Kasa Oszczędności z sprzedaży nalepek 2,30 zł, urzędnicy Urzędu Pocztowego 4,95 zł. Tow. Gimn. „Sokół" 12,12 zł, urzędnicy Kasy Skarbowej 0,50 zł, Tow. Śpiewu św. Cecylji 2,89 zł, Tow. Śpiewu „Lutnia" 7,10 zł, urzędnicy Magistratu 7,00 zł, urzędnicy Powiatowej Kasy Chorych 4,50 zł, Uczniowie Szkoły Męskiej Powsz. za wycinanki modelu samolotu 5,00 zł.

W **Golubiu:** z zbiórki ulicznej i sprzedaży nalepek 81,70 zł. Zbiórką zajmowały się P. P. E. Golusówna, E. Ogniewska, H. Trzcińska, L. Koszewska, Kuczkowski, R. Jabłoński, Falkowski i Szramka. Urzędnicy Magistratu 8,00 złotych.

Gminy wiejskie za pośrednictwem PPanów Sołtysów:

Nowydwór 25,00 zł, Lisewo 11,50 zł, Łopatki 6,70 zł, Węgorzyn 2,50 zł, Sokoligóra 2,50 zł, Lipnica 2,50 zł, Ludowice 2,50 zł, Orzechówko 2,50 zł, Orzechowo 2,50 zł, Ostrowite 2,50 zł, Sierakowo 2,50 zł, Myśliwiec 2,50 zł, Stanisławki 1,00 zł, Osieczek 2,50 zł, Uciąż 2,50 zł, Wielk. Rychnowo 2,50 zł, Niedźwiedź 2,50 zł, Ryńsk 2,50 zł, Łobdowo 0,20 zł, Książki 2,50 zł, Czaple 2,50 zł, Płużnica 1,50 zł, Ostrowo 1,00 zł, Piwnice 2,50 zł, Galczewo 2,50 zł, Jaworze 0,60 zł, Pływaczewo 2,50 zł, Lipienica 2,50 zł, Król. Nowawieś 2,50 zł, Mlewo 2,50 zł, Krążno 0,50 zł, Rychnowo 2,50 zł, Bielsk 1,00 zł, Skępsk 2,50 zł, Chełmoniec 2,50 zł, Dębowałąka 2,50 zł, Jarantowice 2,50 zł, Kiełpiny 2,50 zł, Brudzawki 1,00 zł, Pod. Golubski 2,50 zł, Lipnica Kol. 2,50 zł, Łabędź 1,50 zł, Chełmonie 2,50 zł, Wielkie Pułkowo 1,70 zł, Sicienek 0,30 zł, Małe Pułkowo 2,50 zł, Czystochleb 2,50 zł i Borówno 2,50 złotych.

Razem dochód wynosił **396,52 złotych.**

Dalej Komitet serdecznie dziękuje wszystkim, którzy brali udział w pochodach propagandowych, pokazach gazowych i t. p. mianowicie Powiatowej Komendzie P. W. i W. F., członkom organizacji P. W. i W. F., członkom Straży Pożarnych itd. (-)

— *Niesumienność bezrobotnych.* W całym powiecie rozlega się zgodnie hasło przyjścia z pomocą bezrobotnym. — Wielu jest takich, co rzeczywiście potrzebują pomocy społeczeństwa, ale są i tacy, co na tę pomoc wogóle nie zasługują. Znane są nam wypadki, że robotnicy (nazwiska podaliśmy do Magistratu), — *pracują w jakiemś przedsiębiorstwie, i pobierają w dodatku zasiłek bezrobocia.* Społeczeństwo, więc z trudem składa zarobiony grosz na bezrobotnych a ci drwią sobie z wszelkich ustaw i *popełniają w dodatku oszustwa.* Magistrat winien większą roztoczyć kontrolę nad bezrobotnymi, by nie zachodziły takie oszustwa i winnych podawały do ukarania i wogóle odebrać im wszelkie prawa do dalszego pobierania zasiłku.

— **Z srebrnego ekranu.** Kino „Słońce wyświetla od wtorku 15. bm. przepiękny film, do którego scenarjusz opracowano według powieści Elliota White p. t. „Młode orły". Treść zaczerpnięta z wojny światowej na froncie i poza nim. Główni bohaterowie tego filmu to Charles Rogers i Jean Arthur, dalej Clara Bow. — Tak ze względu na treść, jak i obrazy i występujących w nim artystów, film „Młode orły" jest godny polecenia. Z końcem tego tygodnia ujrzymy na ekranie „Słońca" jeden najpiękniejszych filmów dźwiękowych Paramountu, który w swym przeboju obszedł kina największych i i obcych kraji z olbrz. powodzeniem, a jest nim „Parada miłości" z ulubieńcem publiczności Mauricem Chevalierem, znanym z filmu „Pieśniarz Paryża" i in. W niedalekiej przyszłości ujrzymy 100 proc. polski film dźwiękowy p. t. „Niebezpieczny romans". Jutro we wtorek, tj. 15. bm. przed wyświetleniem filmu pod tyt: „Młode orły", odbędzie się wykład prof. Brzostowicza na temat filmu dźwiękowego i jego znaczenia.

Z CAŁEJ POLSKI

— *Leszno.* („Dziki mak" trucizną). Ofiarą nieznajomości trujących roślin padło troje dzieci w Lesznie. Z wycieczki za miasto przyniosły trujący owoc bielunia (daura stramonium) i spróbowały zawartość tego, jak mówią „dzikiego maku". Skusił i zmylił je słodkawy smak drobnych owoców i o mało nie przypłaciły tego życiem. — Lekarze czuwają nad chorymi i obserwują objawy tego zatrucia, jak konwulsje, zaśmienie umysłu, chorobliwe rozszerzenie źrenic i objawy ogólnego paraliżu, grożącego śmiercią. Za wyjątkowe szczęście poczytać należy, że obyło się dotąd bez wypadku śmierci, jakkolwiek jedno z dzieci znajduje się jeszcze w bardzo ciężkim stanie.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

— *Dębowałąka.* W odpowiedzi na artykuł w Nr. 70 odpowiadam następująco: 1) Prawdą jest, że niemieckiemu stowarzyszeniu udzieliłem sali, ale nie dla korzyści tylko na ich wielką prośbę, co każdy inny obeżysta też chętnie uczyni, a że ogółem tutejsi obywatele są niemieckiej narodowości i przeciw mnie nie występowali; 2) Prawdą jest, że gdy jeszcze posiadałem koncesję, to w większej części tutejsi mieszkańcy zbierali na mnie fałszywe podpisy nakłaniając niemców, aby także podpisywali, czego oni odmówili. Polakom nie rozchodziło się tylko o pozbawienie mnie koncesu, ale o wywłaszczenie mnie z mojej własności; 3) Awantura żadna nie była, którą jeszcze do tego ja miałem wywołać; tylko prawdą jest, że ja byłem napadnięty przez syna wójta Alfonsa Makowskiego, który miał zakazany wstęp do mojego lokalu, — któremu powtórnie poleciłem, aby więcej do mego domu nie wstępował. Żebym był wiedział, że Makowski był proszony przez jednego członka Stowarzyszenia, nie byłbym im dał do sali na zabawę, ale nie wiedziałem. Goście niemieccy bardzo jak zwykle lojalnie się zachowali, otwarcie muszę ich pochwalić. Jest z podanego artykułu widocznem, że odebrano mi konces; — 4) Nieprawdą jest, abym na cele oświatowe - kulturalne sali nie udzielał. Bo dopiero niedawno odbyło się u mnie przedstawienie z L. O. P. P. przez wykładającego kapitana L.O.P.P. Miałbym więcej do opisania, jakie w naszej wiosce panują stosunki, ale nie mogę wymagać, aby Szan. Redakcja miała do tego tyle czasu i miejsca poświęcać.

Ant. Stachowski.

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy **fabryka pojazdów i maszyn rolniczych w Wąbrzeźnie Conrad Dahmer**, wyznacza się w tut. Sądzie Grodzkim pokój 12 termin, celem wyboru:

1) zawiadowcy wzgl. zatwierdzenie zawiadowcy adw. Balcerskiego,

2) badanie wierzytelności,

3) rozpatrzenie wniosku upadł. dłużnika Dahmera w przedmiocie udzielenia mu zapomogi.

4) sprawozdanie zawiadowcy adw. Balcerskiego o stadjum sprawy

na dzień 6 października 1931 r. godz. 10.

Wąbrzeźno, dnia 11 września 1931 r.

SĄD GRODZKI.

Przetarg przymusowy

Dnia 15 września 31 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 3,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 kanapę i harmonjum.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dn. 15. 9. 31 r. o godz. 10,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Wiktora Wrocławskiego w Wąbrzeźnie karoserję autobusową.*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Antoniego i Heleny Makowskich w Wąbrzeźnie, Rynek: fortepian.*

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 1931 r. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *futro damskie, kanapę, biurko, 10 zegarków damskich, 12 zegarków męsk., 6 lasek, itp. rzeczy złotnicze.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 12,45 w połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *szafę żelazną, maszynę do pisania, powóz i 2 sanie wyjazdowe*

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 kasę rejestracyjną.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 12,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *maszynę do garbowania skór, radjoaparat.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dn. 15. 9. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *maszynę do pisania i szafę żelazną.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 15 września 31 r. o godz. 6 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Genowefy Lipskiej w Wąbrzeźnie pod Nielub: maszynę do szycia.*

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 biurko, fortepian i lustro.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 17. 9. 31 r. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Fr. Stempskiego w Niedźwiedziu: 1 jałówkę, 3 cielaki, 1 źrebaka, zbiór z 5 mórg pszenicy i zbiór z 8 mórg żyta.*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 16. 9. 31 r. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. L. Rumierza w Trzcianie: zbiór z 10 mórg żyta.*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie, ul Marsz. Piłsudskiego: 2 maciory i 2 warchlaki.*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 16. 9. 31 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 rower męski „Record".*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 17 września 31 r. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Jakóba Nadolnego w Dębowejłące: zbiór z 6 mórg żyta i zbiór z 4 mórg pszenicy.*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *fortepian i lustro z podstawką*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 bufet.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. F. Wertha w Wąbrzeźnie, ul. Marsz. Piłsudskiego: 1 obraz, bufet, 12 par męsk. obuwia „Centra".*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dn. 17. 9. 31 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: *u p. Józefa Chojnackiego w Dębowejłące: zbiór z 4 mórg pszenicy, i zbiór z 5 mórg żyta.*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 17. 9. 1931 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Karola Szczypiora w Dębowejłące: 1 krowę.*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 16. 9. 31 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Stanisława Strzeleckiego w Ryńsku: zbiór z 2½ morga jęczmienia, 9 tuczników, 1 bufet, 1 kredens, stół, 6 krzeseł.*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dn. 15. 9. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 szafę żelazną i maszynę do pisania.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dn. 15. 9. 31 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Anny Makowskiej w Wąbrzeźnie, ul. Kościuszki: 1 szafę żelazną*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Franciszka i Marji Karkoszów w Wąbrzeźnie, ul. Kopernika: biurko, kanapę, 2 fotele, 4 krzesła białe, 1 tekę składową, 1 stół koszykowy, 2 fotele koszykowe, 1 białą ławę.*

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 4,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 lustro.* Zbiórka refl. w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 9. 31 r. o godz. 1 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *1 maneż, 1 wał 3-częśc., opielacz 2-mtr., żniwiarki, 2 torfiarki itp. maszyny roln.*

Zbiórka reflektantów w mojem biurze,

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 17. 9. 31 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Wacława Łukiewskiego w Kurkocinie: zbiór z 10 mórg jęczmienia i powózkę.*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 16. 9. 31 r. o godz. 1 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Szczepana Mrozka w Ryńsku: jałówkę ½-roczną, 2 warchlaki, i maciorę z 5 prosiakami.*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dn. 17. 9. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę *u p. Jana Żelaznego w Dębowejłące: zbiór z 14 mórg pszenicy.*

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.